

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 50

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 90  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8  
od wiersza petitu.  
(w N-rach Gwiazdkowych rs. 1  
za każde 8 wierszy).  
Za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-  
krotne—po k. 5 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi po 10 k.  
od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
logi na 1-ej stronie po kop. 15  
od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarak—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacl.
„ Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	„ Rawie	„ Zalewski A.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermulowicz.		„ Myśliński Feliks.

## KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (0—2)

Pozostawiono w komis do sprzedania 2 tuziny zupełnie nowych, platerowanych, deserowych sztuców (noże, widelce i łyżki w sałjanowej szkatulce. Widzieć można w godzinach przedpołudniowych w domu i mieszkaniu JW-go Stronczyńskiego, ulica Bykowska (Moskiewska). (3—2)

## Antoni Legiewski

PRZEWODNIK POLSKI

GUIDE INTERPRETE POLONAIS

Udzielanie wskazówek przy zabawianiu wszelkich interesów. Asystencyja przy zwiedzaniu miasta. Komisa handlowe.

PARIS

46, rue du Bouly.

## PRZEDSIĘBIORSTWO Amerykańskie

poszukuje pewnych i z dobrymi referencyjami reprezentantów na każde miasto. Nowość. Zbogacenie się niezawodne i szybkie. Adresować: United Artists Association 800—810 Monon Block, Chicago III. U. S. A. (3—2)

## KRONIKA ŁÓDZKA.

**Ze świata fabrycznego.** W łódzkich i powiatowych fabrykach wymagana znajomość języków ruskiego lub polskiego nie sprowadzi ważniejszych zmian. Rezultaty egzaminów są zadawalniające; ci zaś, co języków wymaganych dotąd nie znają, uzyskali roczne odroczenie. **Nowa drukarnia** zakładów Scheiblerowskich otwartą zostanie na wiosnę. Będzie w niej 5 maszyn, mogących przygotować 25 milion. arszynów towaru. **Ceny przędzy** z wełny czesankowej spadły o 75 kop. do 1 r. na paezce 10 funtowej; niemniej daje się uczuwać brak tego produktu na rynkach krajowych, wobec licznych zapotrzebowań. **Nową fabrykę** wyrobów kamgarnowych na wielką skalę zakłada firma Schönfeld i Lichtenstein. **Specyjalny sklep** do zakupu wyrobów miejscowych założony tu został przez jedną z największych firm kupieckich z Moskwy „W. Arszynowa i S-ki.” Na 50,000 rubli obliczają kupcy tutejsi straty, jakie ponieśli wskutek bankructwa i ucieczki do Ameryki hurtownika charkowskiego A. G. Falksona. **Zamówienia** na towary letnie idą wciąż rażno, głównym popytem cieszą się wyroby bawełniane, szczególnie zaś t. zw. bukskiny, materyjały bardzo nędzne o świetnym wyglądzie. Większość sprzedaży

odbywa się nie na gotowiznę a na weksle. Wskutek tego, wobec tendencji dyskoutowania weksli, daje się tu czuć brak gotowizny. Domy bankierskie podniosły też stopę procentową o pół od sta. **Nowa pralnia** wełny i bawełny, dokonywająca prania nowym, trzymanym dotąd w tajemnicy sposobem, ma tu powstać w roku bież. Wkrótce też otworzone zostaną dwie nowe firmy **spedycyjne**, oraz fabryka wyrobów **konfekcyjnych** p. Rozenbluma.

**Budowy i przedsiębiorstwa.** Rozszerzenie wiaduktu kolejowego przy ulicy Widzewskiej, kosztować będzie wedle kosztorysu 20,000 rs. Projektowane też **rozszerzenie stacji towarowej łódzkiej** duże pociągnię za sobą roboty. Składy węgla, mieszczące się dotąd na placach przez kolej wydzierżawianych, zostałyby w danym razie przeniesione na szosę zgierską, co pociągnię za sobą przełożenie linii szyn; zbudowany w tym celu plant stanowiąby już część projektowanej kolei obwodowej. Place opróżnione musiałyby pomieścić nowe rampy i składy towarowe. Obok stacji powstaje wielki **skład nafty** p. Gehlicha. **Nowy cmentarz** zamierza założyć miejscowa gmina żydowska.

**Rzeźmieszkowski.** Jednego z robotników fabryki I. K. Poznańskiego schwymano w tych dniach na kradzieży 25 arszynów perkalu; dokonana rewizya wykryła, że robotnik ten od jakiegoś czasu stałe okradał fabrykę, podczas gdy napróżno dotąd poszukiwano przyczyny znikania towaru. Schwytanemu na gorącym uczynku wytoczono proces, wskutek którego został on skazany na 7 miesięcy więzienia.—**Nie udało się** również znanemu rzeźmieszkowskiemu, Epsteinowi, który w d. 30 z.m. w kasie powiatowej wyciągnął z kieszeni p. J. rs. 1500. Schwytanemu odebrano zrabowaną kwotę, a jego samego odstawiono do policyi.—**Schwytano** również dwóch rabusiów, którzy okradli szynkarza R. R. przywitali nazajutrz nożami uszkodowanego, gdy z kilkoma ludźmi poszedł się upomnieć o swoją własność, domyślając się sprawców kradzieży. Już to wogóle nie szczęści się rzeźmieszkom; jeden z nich znów, sięgający do kieszeni pani R. w jednym z kościołów, został otoczony i musiał oddać zabraną portmonetkę.

**Zabawy.** Ślizgawka licznych tu ma zwolenników; nawet silne mrozy i zadymki nie przeszkadzają łyżwiarkom i łyżwiarzom do używania tej higienicznej rozrywki. Dwie zabawy na lodzie urządzone przez cyklistów łódzkich ściągnęły też sporo publiczności; jakkolwiek druga z nich dana na rzecz straży ogniowej, zaledwie 100 rs. dała brutto. Na dzień 28 b. m. zapowiedziana jest maskarada proszona w Helenowie. Drugi koncert Lutni odbędzie się w d. 1 lutego.

**Posiedzenie sekoyi technicznej** odbyło się jak wspomnieliśmy w ubiegłą sobotę. Na

prezesa wybrano dotychczas piastującego tę godność p. Jechalskiego; ponieważ jednak tenże zrzekł się stanowczo przyjęcia mandatu, wybrano przeto inż. Stanisława Lisieckiego, dotychczasowego kasyjera sekcyi; na jego zaś miejsce inżyniera Słaboszewicza. W d. 13 b. m. odbyło się posiedzenie **sekcyi rzemieślniczej**, na którym rozpatrywano w dalszym ciągu ustawę rzemieślniczą.

**Z przedstawienia amatorskiego**, danego tu na rzecz Tow. Dobr. dla Chrześcijan w teatrze Thalia w d. 14 grudnia, wpłynęło na rzecz Towarzystwa rs. 424 kop. 3. Wszystkie trzy przedstawienia dane, zamiast dorocznego bazaru, przyniosły kasie Tow. Dobroczynności rs. 1,963 k. 14.

**W przewidywaniu epidemii** organizuje się tu pomoc sanitarna złożona z sześciu sanitarów na każdy z 22 okręgów miejskich, z 36 posługaczami. Zorganizowanie tego personelu powierzono opiekunom sanitarnym. Jak wiadomo, na walce z epidemią przeznaczono dla Łodzi 60,000 rubli, z której to cyfry dotychczas wydatkowano około 20,000 rubli. Za pieniądze te, między innymi, nabyto posesyję murowaną przy ulicy Milsza, w której urządzono prowizoryczny szpital na 50 łózek, oraz odpowiednią ilość utensylii sanitarnych, jak dwa aparaty dezynfekcyjne, ambulans choleryczny i t. p. Dozór bóżniczy, na żądanie p. prezydenta miasta zorganizowania oddzielnej starozakonnej obsługi sanitarnej, odpowiedział, że ponieważ żadne szczególne przepisy rytualne nie nakazują oddzielnego zorganizowania takiej obsługi dla żydów, prosi o podciągnięcie tej organizacji pod ogólne zarządzenia w tym względzie poczynione i przeprowadzenie jej przez miasto. Tylko odnośnie czynności pogrzebowych dozór bóżniczy bierze działalność na siebie i listy personelu niezbędnego, przedstawi w ciągu tygodnia magistratowi magistrat. Rząd gubernijalny piotrkowski polecił też magistratowi m. Łodzi, w razie ukazania się epidemii cholery na wiosnę, niezwłocznie otworzyć tanie kuchnie i herbaciarnie miejskie.— W d. 20-tym b. m. wezwani zostali do biura urzędu powiatowego łódzkiego wszyscy wójei gmin i pisarze z całego powiatu, oraz burmistrz m. Zgierza, celem odebrania rozporządzeń i instrukcyi co do zorganizowania w Zgierzu, po wsiach i osadach, obsługi sanitarnej roboczej, na wypadek epidemii.

**Przytulki nolegowe** mają tu być wkrótce urządzone. Wykonanie projektu bierze na siebie zarząd Tow. Dobr. Wobec panujących mrozów, jest to istotnie kwestyja nagląca i pierwszorzędnego dla Łodzi znaczenia.

M—s.

## Z Miasta i Okolic.

### — Towarzystwa Kredytowe miejskie.

Dostarczenie taniego kredytu wszelkiego rodzaju posiadaczom, tak wiejskim jak miejskim, jest obecnie, między innymi palącymi kwestyjami doby obecnej, staraniem i przedmiotem rozpraw najwyższych sfer rządowych. Pomoc i wzięcie w opiekę własności nieruchomości, obciążonej wielkimi stosunkowo ciężarami podatkowymi a mało w stosunku do przemysłu procentującej—oto przedmiot troski władz państwowych. Kierunek ten polityki wewnętrznej państwa znajduje swój najwyższy wyraz w lada dzień oczekiwaniem otwarcia ministerstwa rolnictwa. O ile nam wiadomo, z tych samych zasad władze państwowe przychylnem też okiem spoglądają obecnie i na kwestyję zaprowadzania Towarzystw Kredytowych miejskich, dostarczających taniego amortyzacyjnego kredytu posiadaczom miejskim, wyzyskiwanym dotąd przez różnego kalibru procentowiczów, lokujących na wysoki procent kapitały swe na hipotekach miejskich posesyj. Wobec tego, zwracamy uwagę ojców miasta, czyby nie należało wznowić starań o Towarzystwo Kredytowe miejskie, starań już rozpoczętych, które tylko odroczone do późniejszego czasu zostały. Doskonały rozwój Towarzystw Kredyt. miejskich w Lublinie i Kaliszu i ten pocieszający fakt, iż prawie nie przychodzi tam nigdy do wywłaszczenia, a kurs LZ-ych trzyma się wciąż wyżej al pari, powinnyby zachęcić do podjęcia dawnego projektu nanowo. Naszem też zdaniem, Tow. Kred. miejskie w Piotrkowie ma wszelką rację bytu; chodzi tylko o to, aby zasady, przyjęte do szacunku pożyczkowego dla posesyj miejskich, były jaknajskromniejsze.

— **Żebractwo** (art. nadesł.). Żebractwo między małoletnimi zaczyna u nas wzrastać coraz więcej. Obecnie często można spotkać w sklepach, szczególniej spożywczych, małych żebraków. W jednym tutejszym składzie wędlin, dzieci obdarzone obficie przez właścicielkę sklepu, objaśniły ją, że wolą żebrac niż chodzić do ochrony, bo tam dostają pożywienie tylko dla siebie, gdy tymczasem żebrząc, uzbierają tyle, że wystarczy dla nich i dla ich rodziców.

Pięknie to świadczy o dobrych sercach naszych właścicieli i właścicielek sklepów, tylko... że w ten sposób pojęcia filantropija, więcej szkody, niż korzyści przynosi.

Podając żebrzącemu dziecku kęs chleba, miłego doznajemy uczucia, wiedząc, że zaspakajamy głód jego, zmniejszamy jego cierpienia; ale pomyślmy, że tym sposobem uczymy go łatwo, bez pracy zdobywać chleb, gdy tymczasem w dziecko wpajając należy, że na chleb koniecznie pracować potrzeba. Bo nietylko należy uczyć tego nasze własne dzieci, ale *wszystkie*—i zawsze ile tylko razy mamy do tego sposobność; gdyż każdy z nas jest członkiem społeczeństwa i na każdym ciąży obowiązek przykładania się do dobra ogólnego. Dziecko, walążające się po ulicy, nabiera najgorszych skłonności i pozbawia się wszelkiego moralnego wpływu, jakim go otacza opieka ochrony. — Stokroć lepiej byłoby, gdyby ci szlachetni ofiarodawcy— zamiast zaopatrywać żebracze torebki — zechcieli prowianty swe odsyłać do taniej kuchni lub ochrony, a dzieci żebrzące zawstydzają i nigdy ich nie obdarowywać. Dziecko-żebrak dzisiejszy—to przyszły zbrodniarz.

Z.

— **Ogólne zebranie** uczestników kasy zaliczkowo - wkładowej, istniejącej przy tutejszym sądzie okręgowym, odbędzie się w dniu 28 b. m. o godz. 6 po południu w gmachu sądu okręgowego.

— **Karnawał** w dalszym ciągu niezłym jak na Piotrków odznacza się ożywieniem. Oprócz dużego rautu, odbyło się znów parę tańczących wieczorów w domach prywatnych. Nawet nasi milusińscy, korzystając z długich świąt, plasają wesolo pod okiem rodziców, na bezpretensjonalnych „pączkach”.

— **Z Częstochowy.** Dnia 8 b. m. w tutejszym magistracie odbyły się wybory naczelnika, pomocnika naczelnika i członków rady zarządu straży ogniowej ochotniczej w Częstochowie. Większością głosów zostali wybrani: *na naczelnika straży* Zygmunt Grzęzewski, *adwokat przysięgły* (po raz 1-y), *na pomocnika naczelnika straży* Ignacy Józefowicz, *kupiec* (po raz 12-ty), *na członków rady:* Władysław Piętkowski *rejent* (po raz 8-y), Daniel Böhm, *właściciel domu* (po raz 8-y), Maurycy Kohn *adw. przys.* (po raz 1-y), Jan Ozygowski, *właśc. domu* (po raz 2-i), Roman Prokopowicz, *kupiec* (po raz 2-gi), Józef Hertz, *kupiec* (po raz 1).

— **Z Pabjanic.** W wigilię Nowego roku odbył się w domu prywatnym jeden z większych wieczorów tańczących, na który liczne i dobrane grono osób było zaproszone; bawiono się dobrze do 9 rana. Co dwa tygodnie przybywa też do nas teatr łódzki pod dyrekcją pana Janowskiego; na stawie zaś, po za ulicą Łaską, urządzona została ślizgawka, na której, podczas większego napływu publiczności, grywa miejscowa kapela. Wszystkie te rozrywki przysły do skutku za staraniem i przy współudziale jednego z członków starej fabrycznej firmy, p. Tadeusza Barucha. Okazuje się, że przy dobrej woli, choć nie bez kłopotów, można niejedno uskutecznić i ożywić śpiące nasze towarzystwo.

Mieliśmy tu trzy pożary. Jeden wynikł z powodu zapalenia się samych przez się odpadków bawełny w przedalni firmy „Krusche & Ender”, drugi przy eksplozyi gazu i trzeci wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty jednak są nieznaczne, za co należy podziękować straży ogniowej obojętniejszej, która zawsze dobrze się przy ogniu sprawnie gasząc go bardzo energicznie.

W październiku okradziono tu miejscową bóżnicę w nocy; to samo się powtórzyło w grudniu. Interpelowany dozór bóżniczy, tłumaczy się, że na zaprowadzenie stałego stróża przy bóżnicy, o które prosił, nie uzyskał aprobaty.

Zwykle pabjanickie bijatyki na noże w ostatnich czasach się zmniejszyły z powodu zakazania szynkarzom trzymania otwartych szynków po godzinie 10-iej w nocy.

K.

— **W okolicy st. Rogów** dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej — jak pisze „Gaz. War.” — są zaprowadzone warsztaty tandeckie, niby to krawieckie, przez żydów prowadzone. Starzyzna odsyłana z Warszawy w okolice Rogowa, w owych warsztatach bywa odczyszczana, prasowana i zaopatrywana w naszyte firmy krawieckie: „Paris”, „Wien” lub „Berlin”. Po takim przefabrykowaniu starzyzny, całe jej toboły wysyłają żydzi na jarmarki do Cesarstwa, gdzie ją sprzedają za paryżką, wiedeńską i berlińską. W ciągu roku zeszłego wysłano za frachtami kolejowymi z Rogowa do miast Cesarstwa 1.074 pudy różnej przerobionej odzieży. Z tegoż Rogowa zapewne rozeszło się drugie tyle po tutejszym kraju i Warszawie.

— **Z Dąbrowy Górniczej** piszą do „Kur. Codz.”: Z dniem 13-tym b. m., we wszystkich kopalniach oraz fabrykach i zakładach przemysłowych zaprowadzono dla pracujących w nich robotników książeczki zarobkowe, które podlegać będą rewizji komisji fabrycznej. W książeczkach tych zapisywać się ma rodzaj zajęcia robotnika, zarobek jego dzienny, potrącenia z za-

robku na szkołę, kościół i kasę wsparć, gdzie ona funkcjonuje, oraz kary pieniężne, jakim robotnik podlegał i rodzaj przewinienia, kary te powodującego. — Komisja egzaminacyjna ukończyła egzamina techników i majstrów zagranicznych poddanych z języków ruskiego i polskiego, przeegzaminowawszy kilkaset osób. — Grono tutejszych i okolicznych przemysłowców i fabrykantów czyni starania o założenie kasy przemysłowców pow. będzińskiego; siedzisko kasy ma być w m. Będzinie. Uczestnikami kasy, wedle projektu, mogą być fabrykanci, przemysłowcy, oraz kupcy w pow. będzińskim zamieszkalni. Kapitał zakładowy tworzyć się ma z sum, przez członków założycieli złożony się mających, oraz pożyczek, zaciągniętych pod solidarną gwarancją członków kasy. — Fabryka maszyn i narzędzi „Syrena” w Dąbrowie, obok stacyi dr. żel. war.-wiedeń. zbudowana, zmieniła właścicieli: dotychczasowy posiadacz jej p. Braunsztajn sprzedał ją pp. W. Fitznerowi i K. Gamperowi, właścicielom wielkiej kotłowni w Sielcu pod Sosnowcem. Nowonabywcy zaprowadzają gruntowną zmianę nabytej fabryki.

— **Egzamina fabryczne.** Z Łodzi donoszą, że termin do nauczania się języka ruskiego lub polskiego przez techników, majstrów i oficjalistów fabrycznych, pozostających w bezpośrednim stosunku z robotnikami, z rozporządzenia władz wyższych odroczone na rok jeden; wszyscy bowiem przemysłowcy łódzcy, w których fabrykach zarząd techniczny spoczywa w ręku osób, słabo władających językiem ruskim lub polskim, złożyli deklaracje, że osoby te po upływie roku odpowiedzą wymaganiom.

— **Na komorach** w Granicy i Sosnowcu, obostrzenia zaprowadzone w ciągu roku zeszłego skutkiem panującej epidemii w dniu 22 z. m. zostały zniesione. Na granicy zaś austriackiej i pruskiej pasażerowie podlegają dotąd dezynfekcyi, nadto brudna bielizna i artykuły spożywcze znajdują się na indeksie rzeczy nieprzepuszczalnych. Na komorach Michałowice i Baran przywrócony został ruch normalny pomiędzy Królestwem a Krakowem.

— **Zbieg małoletni.** W tych dniach na stacyi kolejowej łódzkiej zatrzymano jedenastoletniego chłopca, syna obywatelki łódzkiej, pani N., w chwili, gdy kupiwszy bilet do Warszawy, wsiadał do wagonu. Zapytany, dokąd i z kim jedzie, odpowiedział, że z ojcem do szkół, do Warszawy. Ponieważ jednak do odejścia pociągu ojciec się nie zjawił, malce zaś zdradzał chętkę umknienia, zatrzymano go i poddano indagacyi. Okazało się niebawem, że nieletni pasażer ukradł matce swojej 50 rubli i z temi pieniędzmi zamierzał powędrować „na naukę” do Warszawy.

— **Letnie mieszkania,** a raczej cała ich kolonija ma powstać dla mieszkańców Łodzi w Tworzajankach, ładnie położonej, górzystej i obfitującej w lasy i wodę miejscowości, tuż pod Koluszkami leżącej. Jesteśmy przekonani, że mieszkania te cieszyć się będą dużym powodzeniem.

— **Parcelacyja:** Wkrótce rozparcelowane będą dwa majątki ziemskie w okolicy Łodzi. Majątek Marzenin, w powiecie łódzkim, należący do p. Dłużniakiewicza, i wieś Wola Grzymkowa, w tymże powiecie, własność p. Wysockiego.

— **Pożar.** W Ozorkowie spłonęła w d. 13 b. m. przedalnia bawełny, pozostająca tam od założenia, t. j. od 1835 roku w rodzinie Schlösserów. Straty wynoszą 400,000. Ubezpieczona była na rs. 250,000.

— **Dyfteryja.** W Koluszkach od paru tygodni grasuje epidemicznie zabierający, stosunkowo bardzo wiele ofiar wśród dzieci.

— **Udogodnienie.** Od dzisiaj posyłki pieniężne do wysokości 50 rs. mogą być na żądanie doręczane do domów za dopłatą 10 kop. od każdego listu.

— **Zmiany służbowe.** Kancelista rawskiej kasy powiatowej, asesor kolegjalny Teodor Brodowicz mianowany został pomocnikiem buchaltera kasy powiatowej w Łodzi.

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie grudnia r. z. było pożarów 5. W tej liczbie z podpalenia 1; nieostrożności 4. Straty wyniosły 16,400 rs. Wypadków nagłej śmierci było 4; znaleziono trupów 6; samobójstwo było 1; porażeń 2; zabójstwo 1; grabieży 2; kradzieży 21.

— **Listy niedoreczone** adresantom: a) zamknięte do: Abrahamsoua—z Petersburga, B. Lewitina—z Johns-Town (Ameryka), Blumsteina—z Londynu, Abdyńskiego—z wagonu poczt., Gruberta—z Warszawy, Kulika—ze Stopnicy i St. Dębskiego—z Brzezin; b) otwarte do: J. Hanik—z Łodzi, Gdzionek—z Lublina, Ch. Blonke—z Warszawy, Wilhelma Jurk—z Kiele, Fuehsa—z wagonu pocztowego, Brzozowicza—z Zawiercia, Krzełań—z Tomaszowa, Oelbauina—z Warszawy i Nowaka—z Lenkorani; c) pod opaską do: Maks. Niedzielskiego i Poladkowskiego—z Niecei i Fajwlewicza—z Paryża.

## Wiadomości Bieżące.

— **Podatki.** Ministerjum skarbu projektuje ustanowienie oddzielnego podatku proporcjonalnego, który będzie pobierany od kontraktów sprzedażnych, kwitów zadatkowych, oraz tymczasowych umów—przed zawianiem np. spółki, od projektów przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju i t. d. Podatek od sum 50—1,000 rub. wynosić będzie 5 k. od każdych 50 rub., przyczem 51 rub. liczy się za 100, 101 za 150 i t. d. Dla sum od 1,000—200,000 rub. będą ustanowione 24 kategorie papieru stemplowego różnej ceny.

— „**Birż. wied.**” dowiadują się, iż ministerjum spraw wewnętrznych w tych dniach rozestawia okólnik, w którym, za pośrednictwem władz miejscowych, pragnie zebrać wiadomości o położeniu uczniów rzemieślniczych według następującego programu: 1) od jakiego czasu właściciel warsztatu uprawia rzemiosło? 2) jaką drogą przyszedł do posiadania warsztatu? 3) jaki rodzaj rzemiosła prowadzi? 4) jakim uczniom oddaje pierwszeństwo: umięjącym czytać i pisać, czy też nie mającym żadnego wykształcenia? 5) jak spędzają uczniowie święta: czy chodzą do kościoła, na spacer? 6) ile kosztuje majstra utrzymanie ucznia? 7) o której godzinie zaczyna się i kończy praca? 8) ile godzin dziennie mają uczniowie odpoczynku? 9) ile godzin po nad normę pracują uczniowie lub uczennice w razie pilnej roboty? 10) czy uczniowie lub uczennice muszą czasami pracować w nocy? Wiadomości powyższe mają być zebrane do 28 grudnia r. b.

— **Czwarta klasa.** W ministerjum komunikacyj opracowano już przepisy dla dróg żelaz. co do zaprowadzenia wagonów kl. IV. Wagony te kursować mają tylko w pociągach towarowo-osobowych; bilety zaś sprzedawane będą do tej klasy wyłącznie na dalsze przestrzenie, *minimum* wiorst 200. Ulga powyższa ma jedynie na celu robotników, wyrobników i t. p. powracających z robót do domów, lub udających się po pracę.

— **Kobiety na kolei.** Zarząd kolei terepolskiej do biur kontroli, tudzież do niektórych czynności na dworcu, mianował kilkanaście kobiet. Pracownice otrzymały prawa etatowe na równi z mężczyznami.

— **Niszczenie lasów.** „Grażdanin” zamieścił dłuższych rozmiarów artykuł o wywozie drzewa za granicę i trzebieniu lasów w Królestwie Polskiem. Zdaniem dziennika, budowa kolei Nadwiślańskiej i Iwangrodzko-Dąbrowskiej wpłynęła na szybkie niszczenie lasów, a następnie na podrożenie drzewa. Autor artykułu proponuje wyda-

nie zakazu wywożenia zagranicę drzewa z gubernij Królestwa i w tym celu zaleca opodatkowanie i podniesienie taryf przewozowych na drzewo wywożone.

— **Przy bankach:** szlacheckim i włościańskim mają być utworzone specjalne posady inspektorów, celem perjodycznego rewidowania majątków, znajdujących się w administracyi tych banków.

— **Nowe prawo.** W „Petersb. wied.” czytamy: Dowiadujemy się, iż istnieje projekt ustanowienia przepisu, na mocy którego poddany rosyjski, który stale zamieszkiwał za granicą w ciągu lat 10-iu bez zezwolenia rządu, utracą prawo poddaństwa ruskiego. Osoby takie mogą następnie przyjmować poddaństwo ruskie na jednakowych prawach z cudzoziemcami.

— **Dyrektor departamentu kolejowego** zawiadomił wszystkie koleje rządowe i prywatne, iż z rozporządzenia ministra komunikacyi, zarządy kolejowe obowiązane są natychmiast przedsięwziąć wszelkie środki zaradcze, aby nie dopuścić zatrzymywania się pociągów na linii wskutek zasp śnieżnych. Pomiędzy innymi, p. minister zaleca, aby należność robotnikom, najetym do oczyszczania linii ze śniegu, wypłacana była codziennie bez żadnych opóźnień, aby stacje przygotowane były do podania natychmiastowej pomocy pociągom, zatrzymującym się na linii wskutek zasp śnieżnych i aby podróżni, jadący temi pociągami, zaopatrywani byli w żywność na koszt kolei.

— **Warsztaty zarobkowe** imienia Staszica, jak wiadomo, otwarte były tytułem próby na lat trzy. Próba wypadła nadspodziewanie pomyślnie, a ponieważ warsztaty funkcjonują bardzo dobrze, postanowiono je rozszerzyć, a nadto starać się o zakładanie podobnych instytucyj na prowincyi.

— **Port Odeski** w d. 8 b. m. cały pokrył się lodem. Okrętom nadeżdżającym wycinają drogę w lodzie i w taki tylko sposób dostają się one do portu. Zapewne na czas dłuższy wstrzymana będzie nawigacyja, a zatem i wszelkie operacyje eksportowe.

— **Budżet dochodów państwowych** podaje: Dochodów zwyczajnych 961,222,143 rub.; źródła nadzwyczajne: wynagrodzenie wojenne rub. 3,536,335, wkłady wieczyste do banku państwa rub. 1,200,000, kapitały specjalne rub. 5,937,574, z przyszłych operacyj kredytowych rub. 68,562,333, razem rub. 1,040,458,385. Wydatków zwyczajnych rub. 947,690,385; nadzwyczajnych: na budowę kolei i portów rub. 62,161,000, na zmianę uzbrojenia rub. 29,607,000, na przygotowanie specjalnych zapasów żywnościowych rub. 1,000,000—razem rub. 1,040,458,385. Dochody zwyczajne przewyższają wydatki zwyczajne o r. 13,531,758.

Do etatu wprowadzono na budowę kolei syberyjskiej: dystansu Czelabińsk Irkuck z odnogą do Jekaterynburga i oddziału ussuryjskiego, oraz na przygotowanie dla tej drogi taboru ruchomego, rub. 38,500,000.

## Przemysł i Handel.

— **Nadzór nad handlem zbożowym.** Na posiedzeniu utworzonej przy departamencie handlu i rękodziel komisji do rozstrzygnięcia kwestyi uporządkowania handlu zbożowego, rozpatrzono opracowany przez podkomisję projekt ustawy o nadzorze nad wywożeniem za granicę zbożem w ziarnie. Według projektu, wszystkie rodzaje zboża w ziarnie, przeznaczzonego do wywozu za granicę, są poddawane rewizyi, celem określenia rodzaju i ilości zawartych w niem domieszek. Niewolno wywozić za granicę wszelkiego rodzaju ziół w ziarnie, zawierających więcej ponad o-

kreślony procent pyłu, piasku, sporyszu, nasion chwastu, ziarn wyrosłych i innych nieużytecznych domieszek. Postanowiono zakazać wywozu pszenicy ozimej, w której domieszka nieużytecznych ziem i nasion będzie przenosiła pewien procent do 1 (13) lipca 1893 r., pewien procent od 1 (13) lipca 1894 r. i pewien procent od 1 (13) lipca 1895 r.; w tym samym stosunku rozsegregowano i inne zboża. Celem dozoru nad wywożeniem zagranicę zbożem, w główniejszych miastach portowych i na główniejszych komorach celnych na zachodniej granicy lądowej, będą utworzone komitety zbożowe, przy nich zaś posady inspektorów zbożowych. Komitety zbożowe będą pod przewodnictwem osób, mianowanych przez ministerjum skarbu, z pośród przedstawicieli ministerjum dóbr państwa, miejscowego zarządu miejskiego, kupeców zbożowych, gospodarzy wiejskich, inspektorów zbożowych, oraz innych osób, których udział będzie uznany za pożyteczny. Inspektorowie zbożowi mają zakazane zajmowanie się handlem zbożowym lub branie w nim udziału, jak również pośredniczenie w tej dziedzinie handlu. Komisya w zasadzie zatwierdziła projekt, poleciwszy podkomisji opracowanie normy procentu domieszek dla rozmaitych gatunków zboża. Następnie pod obrady komisji była poddana druga zasadnicza kwestyja, mianowicie organizacyja giełd zbożowych, komisyj arbitralnych i sądów polubownych. Po długich debatach o przyczynach nieuczestszczenia kupeców zbożowych na istniejące obecnie giełdy, zgromadzenie uznało za pożądane i konieczne ustanowienie prawidłowego handlu zbożowego, do udziału w którym będą powołani gospodarze rolni i właściciele dóbr. Szczegółowe opracowanie tej kwestyi, komisya powierzyła oddzielnej podkomisji.

— **Podniesienie cła.** Cło od bawełny i jedwabiu surowego zostało podwyższone jak następuje: w taryfie celnej p. I, lit. A. pozycyja 179 taryfy 1 rs. 40 kop. w złocie od puda. Przy wywozie wyrobów bawełnianych z fabryk krajowych, przez granicę europejską, do Persyi przez granicę morską i lądową zakaukaską, do Chin, do okręgu nadmorskiego, cło, zapłacone za materiał surowy, użyty do wyrobów, będzie zwracane. Cło od przędzy i tkanin surowych i bielonych 1 rs. 50 kop. w złocie; od przędzy, tkanin barwionych i drukowanych, z wyjątkiem tkanin zabarwionych na kolor czerwonny adryanopolski, ustanowiono w stosunku 1 rs. 70 kop. w złocie; od przędzy zabarwionej na kolor czerwonny adryjano-polski 2 rs. w złocie. Zwrot cła obowiązuje od dnia 14 czerwca 1893 r., a podwyższone cło—od dnia ogłoszenia ustawy odnośnej.

— **O banknotach niemieckich.** „Moskow. Wied.” a za niemi „Kur. Warsz.” donoszą: Poczynając od 13 stycznia w kasach komór celnych w obrębie państwa ruskiego przyjmowane będą banknoty niemieckie nie podług kursu 30 r.  $\frac{1}{10}$  kop., jak dotychczas, lecz podług kursu 30 r.  $\frac{2}{10}$  kop. w złocie.

## Sprawy Ziemiańskie.

— **Sprawozdanie departamentu,** daje obraz urodzajów w Królestwie, z którego się pokazuje, że wogóle urodzaje ozimin były średnio-dobre lub zupełnie dobre, ziół jarych średnie lub mniej niż średnie, w szczególności zaś owsa i jęczmienia nieco więcej niż średnie; ogólnie zaś biorąc najlepsze urodzaje miała gub. kielecka, najlepszy plon siedlecka. Przytem zaznaczyć wypada, że wiadomości odnoszące się do plonu ziół jarych są niezupełne i wogóle mniej dokładne, niż co do ozimin.

## Z Biblijografii i Prasy.

— „Piotrkowiak” kalendarz informacyjny na r. 1898, (z tytułowany przez wydawcę „rocznikiem informacyjno-adresowym”), wyszedł z druku jako „wydawnictwo M. Teofila de Henning Michalissa”. O wydawnictwie tam zmuszeni jesteśmy zrobić na tem miejscu wzmiankę jedynie z obowiązku naszego kronikarskiego.

Pomijając bardzo niedbale traktowaną w niem części literacką—przystąpimy wprost do części „informacyjno-adresowej”, do której, wbrew może chęci wydawcy, zaliczamy wszystko, począwszy od str. 49. I tak. W króciutkim sprawozdaniu o wystawie ogrodniczej w Łodzi i gubernii piotrkowskiej, powiedziano, że takowa „udała się świetnie”, gdy tymczasem przez całą prasę uznana została jako przedsięwzięcie chybione, w którym „gubernii piotrkowskiej” nikt nie dostrzegł. W „Echach Piotrkowskich” dowiadujemy się ze zdumieniem, że... kasa miejska piotrkowska posiada 400,000 rs. w banku państwa; że dość jest oddać pp. fabrykantom „za bardzo niską cenę puste place” w Piotrkowie, by stał się on miastem fabrycznym i „zaczernił od kominów fabrycznych”; w końcu czytamy, że dobrze by było zbudować w naszym mieście, na placu Aleksandryjskim, blok żelazny (na wzór wind przy studniach), założony na linie z żelaznym hakiem i wyciągać za pomocą niego na plac wszystkie ciężko ładowne wozy z alei aleksandryjskiej, by nie męczyć biednych koni. Po kilkunastu bardzo ogólnikowych wiadomościach z higieny i rolnictwa, następuje „dział informacyjny” (tak przynajmniej zatytułowany przez samego wydawcę). Co on wart—najlepszym dowodem jest mnóstwo poprzekręcanych nazwisk w liście urzędników różnych władz, w których liczbie spotykamy często osobistości dawno zmarłe, wyszłe z urzędowania, lub zajmujące całkiem inne stanowiska niż te, jakie im „Piotrkowiak” wyznacza. Nikt np. nie słyszał dotąd o rejentach Kanalewskim, Grzeszczyńskim, Ciszkowskim, o komisażu Strugulewskim, sekretarzu hipotecznym Łakomskim, adwokacie Elzybergierze i mnóstwie innych, których nazwiska najdziwniej przeznaczone zostały; — pp. Wyszyński i Błotowski nigdy nie byli sekretarzami wydziałów hipotecznych tylko

komisarzami sądowymi, a pp. Kohn i Barach nigdy nie byli adwokatami prywatnymi, ale przysięgłymi (pomocnikami); — p. Uziębło dawno już nie jest sędzią śledeczym; obrońcy Kochanowskiego w Rawie niema oddawna; pp. Poleczyński i Wyczałkowski od pół roku przejechali się do Warszawy, a ostatni z nich nigdy nie mieszkał w Częstochowie lecz w Będzinie; rejent Olszakowski zawsze mieszkał w Łasku, nigdy w Łodzi; sędzia sądu okręgowego Chłopów od roku nieżyje; p. Trojanowski był wprawdzie sekretarzem tegoż sądu, ale obecnie jest rejentem w Żarkach etc. etc... O mnóstwie innych błędów, spotykanych co parę wierszy, niema co i mówić; skład np. członków tutejszej dyrekcji szczegółowej został prawie całkowicie zmieniony na zesłano-ocznych wyborach, o czem wydawca „Piotrkowiaka” zdaje się zupełnie nie wiedzieć. W tak zwanym „dziale oświaty i wychowania” (który mówiąc nawiasem, zajmuje zaledwie 13 wierszy druku) „Piotrkowiak” błędnie nas objaśnia, że gimnazya męskie w gubernii zostają pod zwierzchnictwem dyrekcji naukowej łódzkiej (l.). Podobnie błędne informacjami, choć nieco rzadziej, spotykamy w składzie osobistym urzędników rządu gubernialnego i innych instytucji; o inżynierze np. gubernialnym rad. kol. I. Wakasja, jako żywo nigdyśmy nie słyszeli.

Niepodobna iść nam krok w krok za wydawcą i pospieszają jego „sobotnim ściegiem na niedzielny targ” zsztytą robotą, o której, aby nie martwić wydawcy, nie chcieliśmy dotąd pisać i wolelibyśmy nie pisać i teraz—edyby... gdyby (przynajmy się otwarcie) nie zwrócili nam nasi czytelnicy uwagi na sprawozdawczy nasz pod tym względem obowiązek. Powiadają nam oni, że niewolno nikomu obalamować swych bliźnich błędną informacją i jeszcze kazać sobie za to płacić. No, i co prawda, mają rację.

— „Echo Muzyczne” zapowiedziało druk w swych szpaltach odznaczonego na ostatnim konkursie „Kuryera Warszawskiego” dramatu w 4 aktach D. Zglińskiego p. t. „Jakób Warka”. Toż samo pismo rozpoczęło drukować powieść Bronisława Grabowskiego p. t. „Ród Midasów”.

— „Kraj” petersburski rozpoczął w pierwszym numerze swym z r. b., druk nowej powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Dwa bieguny”. O ile sędzić mo-

żna z pierwszych 3-ech arkuszy tego utworu, będzie on bardzo interesującą powieścią społeczno-obywatelską doby obecnej.

### Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 2 (14) kwietnia w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż majątków: 1) Osiny w pow. brzezińskim od sumy 15,000 rs. 2) Pagów Sady z dwoma folwarkami: Sady i Tórznia w pow. noworadomskim, od sumy 38,000 rs.

— 15 (27) stycznia w Piotrkowie na placu Włodzimierskim na sprzedaż sprzętów domowych, wyrobów srebrnych, sukien, bielizny i książek, od sumy 184 rs. oraz bydła, od sumy 210 rs.

— 24 marca (5 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w osadzie Głowno w gminie Bratoszewice pod № 60/44-A położonej, od sumy 150 rs.

— 28 stycznia (9 lutego) w magistracie m. Noworadomska na 6-letnią dzierżawę dochodu kasy leśnej noworadomskiej z łąki Dębica część 2-ga od sumy 40 rs. 50 kop. rocznie in plus.

— 26 stycznia (7 lutego) w urzędzie p-tu brzezińskiego na restaurację rzeźni miejskiej w Brzezinach, od sumy 471 rs. 48 kop. in minus.

**Stanisław Kijeński, adwokat przysięgły w Warszawie, przeprowadził się na ul. Bielańską № 6. Przejmuje sprawy karne i cywilne do wszystkich sądów.**

(4-1)

**Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacyj we wszelkich sprawach pieniężnych.**

**Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.**

## O G Ł O S Z E N I A.

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,

**DLA KASZLACYCH I OSŁABIONYCH SŁODOWY EKSTRAKT I KARAMELKI**

z miodu, siodu i ziół leczniczych.

Nagrodzona na wystawach higienizno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.

**„LELIWA” w Warszawie** Zgoda № 6.

FABRYKI ulica Wyłączna sprzedają w Aptekach i Składach Aptecznych. (Raj. i Fr. № 7411) (0—15)

Strzedz się podrobnych i naciąganych

**Metz i Co Steglitz-Berlin** nabywają konieczne pucharkę, oraz wszelkie nasiona rolnicze i upraszają o dokładne oferty. (Rajch. i S-ka № 192) (2—2)

## Dyrekcja Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeń.

Podaje do publicznej wiadomości, iż decyzją P. Ministra Komunikacji, z dnia 4 (16) Stycznia r. b. № 60, termin bezpłatnego przechowywania w wagonach węglamiennych, przeznaczonych do wyładowania środków odbiorców, skrócony został z godzin 12-tu (Art. 81 Ustawy Ogólnej) do godzin 8, licząc od chwili podstawienia wagonu na miejsce właściwe do wyładowania.

Rozporządzenie powyższe wprowadza się w wykonanie z dniem 12 (24) Stycznia roku bieżącego. (1—1)

MARKA  fabryczna.

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w „klepkach ołówków” pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą **St. MAJEWSKI i S-ka**, niektórzy sprzedający bowiem nie tylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią. Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. (10—6)

Nowo zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kantonowane pod firmą

### „Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost N. cełnej. Telefonu № 461. (0—15)

Przyjmuje ogłoszenia do pism periodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

## WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie.

### WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—49)

## Uczeń kl. VI-ej

Gimnazyjum, nie mający znajomości, poszukuje korepetycji. Oferty prosi składać w Redakcyi pod literami I. N. (3—3)

### 65 kopiejek (0—13) kosztuje asekuracja

**Drugiej Pożyczki Premiowej** od nadchodzącego ciągnięcia wrześniowego

**Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie Krakowskie-Przedmieście № 53.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 17 powieści p. t.

„Skarb Zwycięzonych” przekład z francuzkiego.

przypała rozstanie. Życie moje—to ty Gastonie. Serce moje zdolne być tylko przy twoim sercu. Jeśli mnie odrzucisz, zabijesz mnie. Gaston nie czuł się na siłach do dalszej walki. Przemocą uwolnił się z uścisku pięknej kobiety i cofnął się o krok wstecz.

— Błagam cię, uspokój się Lelio—rzekł.—Życie ma czasami okrutne wymagania, którym poddać się radzi nie radzi, musimy.

Lelia czuła że drży, że się waha i postanowiła bądz co bądz zwyciężyć.

— Ja nie chcę, słyszysz, ja nie chcę się podać! Ja chcę żyć, a życie moje to twoja miłość Gastonie!.. Stań, ja ciebie Kocham nad wszystko.

Oddaję ci życie moje. Weź je i rozporządź nim, jak uważasz swoją. Jedźmy prosto zjad do ojczyzny mojej, porzucmy Amerykę. Mam tam domek wśród drzew... Ubóstwo przy twoim boku będzie mi rozkoszą. Jedźmy Gastonie!

Mówiąc to, pochylała się nad niego i głowę na jego ramieniu oparła. Gorący jej oddech muskał go po twarzy, złociste włosy upajały go zapachem. Stał już, gdy nagle sen, który miał przed chwilą, stanął mu na myśli i gwałtownie odepchnął od siebie Lelię.

— Nigdy nigdy!—zawołał.

— Gastonie! Błagam cię, nie mów tak do mnie.

— Oh! nie! nigdy... nigdy!—zawołał.— Odejdź odemnie, oddaj się! Ja miałbym porzucić słodką mo-

— 132 —

ja Marģoraty? Spłamić nazwisko, które noszę? Nie, nigdy Lelio.

— Alez... to być nie może Gastonie—kaza Lelia. —My się tak rozstać nie możemy. Wszak ty mnie kochasz, Kochasz mnie? Wszak prawdę mówisz, Kocham cię, jeśli miłośćią nazwać możemy namiętny porwy, który mnie ku tobie popycha, Kocham, jeśli pożądanie pieszczot twoich i uścisków jest miłością. Ale Kocham też, bo czuję i szanuję, jak bóstwo, zong swoją i nie wyrządzą jej krzywdy, nie oddam ci życia mego, bo ono do niej należy. Odejdź Lelio.

Teraz dopiero, gdy przekonała się ostatecznie, że wszystko między nimi skonczone, dumaj jej i miłość wiarna podniosły bunt.

— A więc to taki—zawołała, cofając się o parę kroków. — Tak? Gardzisz moją miłością, odtrącasz mnie, i wtedy, gdy ci życie moje nosę w ofercie, ty mówisz mi—odejdź. Dobrze więc, odchodzę, a ty wracasz do twojej słodkiej, marmurowej Marģoraty i zapominasz o mnie! Zapominasz o tej, co ci się rzuciła w objęcia, którą ze wzgardą odepchnąłeś. Daruj i zapomnij. Pamiętaj jednak, że u mnie miłość nie nienawidzę, że przyjdzie czas, w którym przy przy wsiadaniu podać rękę.

— Precz!—zawołała.—Nie potrzebuję twojej pomocy! Nie dotykaj mnie.

I nie spojrzawszy już po za siebie, odjechała.

— 133 —

jego złamana jest na zawsze. Zamyślony, nie wiedział nawet dokąd go niesie ulubiony wierzchowiec i ocknął się wtedy dopiero, gdy stanął na leśnej ścieżynie, która poprzedniego dnia była świadkiem jego widzenia się z Lelią. Zdziwiony, obejrzał się wokoło, zszedł z konia i przywiązaawszy go do drzewa, położył się na mechu. Godzina siesty nadechodziła. Upał w tem nawet miejscu był straszny; nie mógł więc myśleć o dalszej jeździe i postanowił tu przeczekać najgorętsze godziny dnia. Chciał zresztą przemarzyc parę godzin w miejscu, w którym wczoraj tyle doznał rozkoszy.

Gustaw poddał się usypiającemu wpływowi dusznej atmosfery i zdrzemnął się na posłaniu z mechu. Śniło mu się, że pędzi szalonym galopem, że przed nim, na tym samym koniu, siedzi Lelia i tuli się do niego, nagli do coraz to spieszniejszej jazdy. Koń, jakby czuł skrzydła, przeskakiwał strumienie i rzeki, przynosił się nad przepaściami, biegł z gór w doliny, a Lelia?.. tuli się do niego coraz to silniej, coraz to namiętniej, całuje go, każdym dotknięciem ust wypalając mu rany na ciele i dusząc go prawie w uścisku powtarza nieustannie:

— Mój jesteś!.. Mój tylko!.. niepodzielnie do mnie należysz!

Złocisty obłok otoczył ich oboje, wszystko zamąciło się w dziwny wokoło chaos i, nie wiedząc kiedy, znalazł się znów na olbrzymim ementarzu.

Na jednym z grobów stała biało ubrana kobieta Skarb zwyciężonych.

pastwiskach „Obaco”, ciągnąc ogromne korzyści z zakładanych tu i owdzie nad brzegiem rzek plantacji, sam mieszkał w Assomption, a całą ciężką pracę i obronę przed dzikimi hordami oddał w ręce Meklinga.

Były oficer meksykański z rozkoszą przystąpił do współpracy z Oriagą. Nie nęciły go zyski, które mógł osiągnąć z przedsiębiorstwa i nie pilnował też, czy go sprawiedliwe dochodziły tych zysków części, ale odważnej a szlachetnej choć ekscentrycznej jego naturze dogadzało to, że był wystawiony na ciągle niebezpieczeństwa, że ciążył na nim rycerski obowiązek bronięcia przeciw dzikim, niewolników, pracujących w plantacji.

Z prawdziwym też zamiłowaniem obmyślił i wykonał środki obronne. Dom i ogród otoczył fosą, dalej znów, po za zabudowaniami gospodarskimi składowami tytoniu i t. zw. koralami czyli oborami, na otwartem zbudowanemi powietrzu, przeprowadził drugą, głębszą jeszcze fosę, przez którą tylko po zwodzonych mostach można się było na zewnątrz wy dostać. Pośrodku osady zbudował wysoką wieżyczkę, zwaną Miranda, z której obiecywał sobie śledzić dzikich, wyobrażając sobie naiwnie, że jeśli go napadną, to w dzień biały staną do otwartej walki.

Leon Mekling, liczył lat przeszło trzydzieści; ryza jego broda, krótko przystrzyżone i na jeża zaczesane włosy, nadawały mu dziki i komiczny pozór. W błękitnych jednak oczach jaśniał blask łagodny a na ustach igrał nieustannie dobrotliwy uśmiech. Odważny i nieustraszony w walce, podwładnych sobie robotników traktował z dobrocią i taktem, a dla

z poblizkiego kamienia podniosła się postać kobiety i podążyła ku niemu.

— Lełia!—zawołał przerażony—pani tutaj?

— Tak, to ja jestem—odparła Lełia.

— Pani tu!—powtórzył zmieszany Gaston.

— Czy nie spodziewałeś się mnie tu zobaczyć?— spytała.

— Nie.

— I przypuszczasz na serio, że ja przystanę na rozstanie takie, że zgodzę się na to, byś mnie o- pusił, nie pomówiwszy z tobą?

— Mój list powiedział pani wszystko, co ja mógłbym jej powiedzieć.

— Twój list, jest listem szaleńca — zawołała gwałtownie. — Minęły już wieki heroiczych gnót. Kocham cię i ty mnie kochasz. Oto rzecz główna! Mam prawo zdobyć szczęście. Na drodze nie stoi nam nic!

— Przeciwnie, pani, na drodze mojej stoi obo- wiązek, stoi Małgorzata.

— Małgorzata?.. Boże drogi!.. Toż to idea, to cich nie kobieta.

— To nosobienie szlachetnej miłości.

— Wszak może o tem nie wiedzieć.

— Sumienie moje ma także swoje prawa—od- parł Gaston. — Zresztą, gdyby ona dowiedziała się kiedy, że ją zdradziłem, świadomość ta byłaby zdolną ją zabić.

— A ja?.. ja, czyż dla ciebie nie nie znaczę?— zawołała Lełia, rzucając się mu w objęcia. — Czyż ja tylko kochasz? Czyż nie lekasz się, bym żyłem

ta, tonąc we łzach. Usłyszawszy łkania, przysunął się do niej i spytał po kim płacze?

— Płacę nad Małgorzatą Mornans! Umarła we łzach i tęsknocie—odparło mu senne widziadło.

— Ależ... Małgorzata to ty jesteś—zawołał Gaston. — Małgorzata nie umarła. Biegnę do niej, pocieszę ją, ukoję.

— Nie! Małgorzata jest tu, w tym grobie, jam tylko marmurowym jej posagiem.

Gaston obudził się. Mimo upału, drżał cały jak w febrze.

— Co za straszny sen! — pomyślał. — Oh! nie, Małgorzato! ty nie umrzesz. Przysięgam ci, że będziesz jeszcze szczęśliwą!

Wsiadł na konia i podążył w stronę polanki de la Fuerte, dokąd o zachodzie słońca dojechał.

\* \* \*

Prześliczna to była miejscowość. Spora przestrzeń skalistego gruntu, z wznoszącymi się tu i ow- dzie dziwnych kształtów skałami, otoczona była buj- nie rozrosłymi drzewami. Pośród pomarańcz, krzewy majnola i pokrytych kwiatami datur rozciągały wo- koło upajającą woń. W pośrodku, wśród łożyska czer- wonej skały, znajdował się rodzaj naturalnego zbiornika, napełnionego przejrzystą wodą, która z powy- żej nieco położonego źródła, spadała do zbiornika kaskadą i napełniwszy go, mknęła w dal wartkim strumieniem. Skoro Gaston stanął i zeszedł z konia,

Naraz, dziwna zagadka — Gaston poczuł w ser- cu spokój, którego oddawna nie zaznał. Burza, któ- ra miotła nim od dni kilku, naraz uciszyła się zu- pełnie. Czuli się panem siebie i chłodno, niemal obo- jętnie, spojrzali w niedaleką przeszłość. Wszak ta ko- bieta proponowała mu hańbę, chciła, by porzucił dom i żonę a szedł za nią w świat daleki.

Dużal kilka godzin w ciszy, aż nakoniec, roz- ciągnął się wśród drzew hamak, usnął spokojnie.

CZĘŚĆ CZWARTA.

Dwie zemsty.

I.

Luiza od kilku już tygodni śledziła Gabryela i zbierała o nim wiadomości, zgodziwszy się za służą- cą w „Chaco”, które tenże odnajał od rządu nad brzegiem Paragwaju. Rozległa puszcza leśna, pełna łąk i paszy, stanowiła niewyczerpane bogactwo, któ- re postanowił wyzyskać cheiwy Oriaga. Oko- lice wydzierżawione przezeń, należały wprawdzie do nader niebezpiecznych, gdyż leżały na drodze, po której indyjanie nieustannie odbywali wędrówki; nie odstraszyło go to jednak. Z wrogów, ze zwykłym swym sprytem, przemienił dzikich tuziemców na wier- nych swych sprzymierzeńców, zawiązawszy z naj- pierwszym ich plemieniem stosunek zamiennego han- dlu. Co więcej, chcąc jednocześnie być dostawcą wojsk, hodowcą koni i plantatorem, zapewnił sobie pomoc człowieka nieskazitelnej prawości i niezwyklej odwa- gi, byłego oficera wojsk meksykańskich, francuza Leona Meklinga. Wypasając niezliczone trzody na żywych